

23 czerwca 2023 - *Seul le prononcé fait foi*

[Télécharger le .pdf](#)

# Wykład Prezydenta Francji Emmanuela Macron dla studentów Uniwersytetu Jagiellońskiego Kraków.

Magnificencjo, Panie Rektorze,

Panie i Panowie Ministrowie,

Panie i Panowie Ambasadorowie,

Panie i Panowie Konsulowie,

Drodzy Profesorowie,

Drodzy Studenci,

Szanowni Państwo,

Dzień Dobry, Bardzo się cieszę, że jestem dzisiaj z Państwem w Krakowie[*po polsku*].

Wydaje mi się, że Państwa oklaski to zachęta, żebym przestał mówić po polsku i przeszedł na język francuski. Zresztą nie będę ryzykował dalszego używania polszczyzny. Dziękuję Panie Rektorze, Panie Profesorze, za Pana słowa i gościnne przyjęcie.

Bardzo cieszę się, że jestem w tym mieście, dawnej stolicy Polski. Przed chwilą spotkałem się z prezydentem Krakowa. Bardzo cieszę się, że jestem na Uniwersytecie Jagiellońskim, który wykształcił tak uniwersalne postacie, jak Mikołaj Kopernik, Karol Wojtyła, przyszły papież Jan Paweł II, które Pan Rektor przed chwilą przypomniał. Jest to miejsce, które było schronieniem dla ducha Polski przez kilkaset lat. To dla mnie ogromny zaszczyt, że jestem wśród Państwa dzisiaj, bowiem między naszymi krajami, między naszymi narodami i młodzieżą naszych krajów istnieje długa i głęboka przyjaźń, która zresztą po części zawiązuje się właśnie tutaj, wplatając się w te szczególne wiezi.

Laczy nas tysiącletnia historia która rozpoczęła się tutaj, w stolicy królów Polski, poprzez święte więzy umysłu, gdy święty Stanisław, patron Polski, zdecydował się podjąć studia na Sorbonie, zanim powrócił do Krakowa jako kanonik, a następnie został mianowany biskupem. Od tamtej pory nasze wspólne więzi stale się rozwijały.

W 1400 roku przeprowadzono reformę Uniwersytetu Krakowskiego, zgodnie z życzeniem króla Władysława Jagiełły, a źródłem jej inspiracji była Sorbona i to nie był przypadek. Pan Rektor o tym wspominał. Nie przypadkiem jest fakt, że Uniwersytet Jagielloński i Sorbona są połączone nowym sojuszem i marzeniem o utworzeniu Uniwersytetu Europejskiego, w które także gorąco wierzę, UNA Europa. Chodzi właśnie o powrót do tych historycznych związków, a jednocześnie o wyznaczenie ambitnego celu, jakim jest Europa wiedzy, Europa ludzi młodych. Powrócę do tego tematu za chwilę.

Choć nie wszyscy Francuzi znają tę historię, to jednak mają jej wewnętrzną, głęboką świadomość. Prawdopodobnie to właśnie tłumaczy, dlaczego los Polski nigdy nie był Francji obojętny.

Nasze dwa narody, które w tysiącletniej historii europejskich wojen nigdy nie walczyły ze sobą, są w rzeczywistości sobie bardzo bliskie. Łączy nas to samo żarliwe dążenie do wolności. Łączy nas to samo mocne przywiązanie do ziemi, przywiązanie do ideałów. Łączy nas również przekonanie o znaczeniu historii i narodu. To wszystko nas łączy.

Stosunki między naszymi dwoma krajami nie mogą w związku z tym ograniczać się do banałów. Te relacje pełne są pasji i wynikają ze spotkania narodu o łańciskich korzeniach z narodem słowiańskim, czyli odległych potomków Franków i Sarmatów. I nie jest dziełem przypadku, że tak wielu wybitnych Polaków właśnie we Francji znalazło schronienie. We Francji, gdzie mogli rozwijać swój talent. Mam na myśli Adama Mickiewicza,

Juliusza Słowackiego, Fryderyka Chopina, Marię Skłodowską-Curie, Adama Zagajewskiego i wielu innych.

Francuzi pamiętają również tysiące Polaków, którzy uciekali po powstaniu listopadowym, po rewolucji 1848 roku, po powstaniu styczniowym, a także na przełomie XIX i XX wieku. Pamiętają o tysiącach polskich pracowników, którzy przybyli na terytorium Francji. Proszę o to zapytać mieszkańców regionu północnej Francji czy Lotaryngii, regionów bardzo mi bliskich. Mieszkańcy tych regionów zachowali wspomnienie o ciężkiej pracy polskich braci, których potomkowie, nie odcinając się od swoich korzeni, w pełni zintegrowali się ze społeczeństwem francuskim. Można ich spotkać nawet wśród członków obecnego francuskiego rządu.

Te wszystkie wspólne, przeplatające się losy składające się na więzi łączące nasze kraje, pozwoliły zbudować jedyne w swoim rodzaju relacje, które nasza historia stale wzmacniała. Za każdym razem, kiedy w Polsce pojawiała się nadzieja na wolność i niepodległość, Francja była obecna.

To prawda, że niekiedy nie byliśmy w stanie zmobilizować wszystkich koniecznych sił, ale tak wiele razy staliśmy u boku polskich patriotów.

Oto kilka przykładów: Napoleon Bonaparte, którego nazwisko zapisano w polskim hymnie w związku z utworzeniem Księstwa Warszawskiego. Georges Clemenceau, którego imieniem nazwano niedawno plac w centrum polskiej stolicy i który otrzymał tytuł doktora honoris causa tutejszego Uniwersytetu za to, że żarliwie bronił polskiej sprawy w czasie negocjacji Traktatu Wersalskiego.

Żołnierze z 1920 roku, wśród nich był młody kapitan de Gaulle, którzy odpowiedzieli na apel marszałka Piłsudskiego. Latem tego roku, na uroczyste obchody rocznicy Cudu nad Wisłą, przybędzie do Warszawy francuski oddział sił rozmieszczonych na Litwie w ramach wzmocnionej wysuniętej obecności NATO, by oddać hołd temu braterstwu broni.

Wreszcie François Mitterrand, który bronił w rozmowach z kanclerzem Helmutem Kohlem nienaruszalności granicy na Odrze i Nysie.

Tak wielu Francuzów znanych bądź anonimowych, którzy nie szczędzili wysiłków, a niekiedy przelewali krew za wielką sprawę Polski, będącej w sercu Europy. Wiele jest dat, odbijających się echem zarówno w Krakowie, jak i w Paryżu. Rok 1831, 1848, 1863, 1980. Wszystkie te historyczne wydarzenia, kiedy francuski naród jednoczył się z polskim w walce przeciw tyranii, a potem przeciw totalitaryzmowi.

To, co nas łączy w tym względzie, w tej wspólnej historii, to fakt, jestem o tym głęboko przekonany, że we Francji i w Polsce bycie patriotą zawsze nawiązywało do czegoś uniwersalnego, co było bardzo istotne. Nie zapominajmy o tym. Nie zapomnijcie o tym.

Bycie patriotą to również walka o wolność. To właśnie miał na myśli La Fayette w 1833 roku, gdy stwierdził „cała Francja jest polska”. To samo rozbrzmiewało w słowach zapisanych na murach Paryża w marcu 1848 roku: „Nie zapominajcie o Polsce. Nie jest to jedynie obywatelstwo, to jest zasada. To zasada braterstwa, zasada niepodległości narodów, którą właśnie ogłosiliście i której macie bronić”.

Była to ta sama walka, kiedy w 1981 roku tysiące Francuzów jednoczyło się z Polakami wpinając znaczek Solidarności w klapy marynarki.

Ja również przybyłem tutaj dzisiaj, by powiedzieć państwu, że Francja nigdy nie zapomina o Polsce - kraju, który jest nam tak bliski, który nosimy w sercach i umysłach. Francja kocha Polskę. Proszę o tym nigdy nie zapominać, bo Francja i Europa nie mogą być wielkie bez dumnej Polski.

Przypomniałem te dzieje. To, co nas łączy, to, co uczyniło nas takimi, jacy jesteśmy; teraz czekają na nas ogromne wyzwania. A mówię to w obecności młodego pokolenia, które będzie musiało stawiać im czoło. W kraju czy w Europie, które są czasami targane wątpliwościami, kryzysami czy niepokojami. Dlatego chciałbym podzielić się z państwem kilkoma refleksjami na temat czasu, na temat geografii i polityki Europy. Chciałbym podzielić się również pewnymi przekonaniem dotyczącymi tego, co nasza Europa pozwoli nam, Francji i Polsce, wspólnie realizować.

Najpierw refleksja na temat czasu, ponieważ myślę tutaj o waszym pokoleniu, pokoleniu nowym, przed którym stoi wiele wyzwań. Rozmawiałem na ten temat wczoraj, spotykając się z polskimi intelektualistami, rozmawiałem o tym z przywódcami Polski. Mamy za sobą pewną przeszłość. Jest to wasza historia, jest to nasza europejska historia. Historia XX wieku odcisnęła się wyraźnym piętrem. Mówię to również w czasie, gdy wiele mocarstw na świecie, wiele reżimów próbuje zmienić tę przeszłość, starając się w ten sposób wpływać na teraźniejszość i przyszłość. Zwracając się dzisiaj do was chciałbym powiedzieć, jak ja postrzegam ten rozdział dziejów i XX wiek, który nami wstrząsnął.

Po pierwsze mamy XX wiek, który przeżyła Polska. Nie był on taki, jaki przeżyła Francja. Zdaję sobie sprawę z tego, co nasz kraj przeżył. Było to odzyskanie niepodległości, następnie jej utrata, agresja i okupacja nazistowska a potem sowiecka.

I to właśnie te trudne wydarzenia XX wieku wywołały pewne uczucia, jestem o tym głęboko przekonany starając się je zrozumieć. Uczucie ponizenia, wielokrotnie, i poczucie niesprawiedliwości; także wobec Europy Zachodniej, która pozwoliła zbudować żelazną kurtynę pośrodku kontynentu dzieląc go na długie lata, która patrzyła, jak jej towarzysze walki o wolność, wyzwoliwszy się z jarzma nazistowskiego, znaleźli się pod jarzmem sowieckim. A nawet wtedy, gdy po latach wolność została odzyskana, być może coś z tej wspólnej obietnicy nie zostało dotrzymane.

Na przestrzeni XX wieku dochodziło do szeregu głęboko traumatycznych wydarzeń, o których wasze pokolenie musi pamiętać i które musimy wspólnie zrozumieć. Zdaję sobie sprawę z ich ogromnego znaczenia.

Miało też miejsce wiele cudów. Cud, którym była niepodległość Polski, ale również, muszę to powiedzieć, cud wolności w XX wieku. Mówię to kierując te słowa do młodych Polaków, proszę, nie pozwólcie, by ktokolwiek skradł wam waszą historię. To w Polsce napisano najpiękniejsze karty historii wolności, wyzwolenia dwudziestego wieku, historii, o której przed chwilą mówiłem wspominając Solidarność.

Są to dzieje odwagi. Odwagi Lecha Wałęsy, Bronisława Geremka, Jacka Kuronia, Adama Michnika, księdza Jerzego Popiełuszki, Jacka Woźniakowskiego, Kornela Morawieckiego i wielu innych. Nic nie było wtedy jeszcze przesądzone, ale to oni pisali dla waszego kraju historię wyzwolenia i wolności, przez co sprawili, że urzeczywistniła się ona w całej Europie.

W 1989 roku, dzięki determinacji tych wszystkich zaangażowanych osób, to właśnie w Polsce zaczął się kruszyć mur berliński. Ci odważni ludzie zdobyli wówczas wolność i demokrację, ale okazało się, że dane im było zdobyć dużo więcej. Odzyskali polską pamięć. Pamięć o pakcie Ribbentrop-Mołotow, o powstaniu w warszawskim getcie, o Powstaniu Warszawskim, o zbrodni katyńskiej, o zagładzie, którą przeprowadzono w Auschwitz, Majdanku, Sobiborze, Treblince. O tragediach, które próbowano wymazać. Tak naprawdę wywalczyli dla Polski zdolność decydowania o swoim losie.

Wiem w jak dużym stopniu te tragedie, te ofiary śmiertelne, te rozdarcia mogą stanowić dla polskiego narodu bolesny ciężar. W 1989 roku rodził się ten ruch i właśnie wtedy pojawiła się zdolność, patrzenia historii prosto w twarz. Pojawiła się zdolność odbudowy naszej wspólnej historii. Jednak w ostatnich latach coś poszło nie tak, coś się zacięło tutaj, w Europie. Mamy do czynienia teraz z rewizjonizmem, jeśli chodzi o XX wiek. Myślę tutaj o narracji Rosji w sprawie historii drugiej wojny światowej czy XX wieku, ale myślę również o historii, którą chce się oficjalnie pisać na nowo tutaj, w waszym kraju. Mówię o tym do was, młodego pokolenia, bowiem nie można być szczęśliwym, jeśli nie rozumie się swojej przeszłości, jeśli nie patrzy się przeszłości prosto w twarz, w całej jej złożoności.

Patrzenie historii prosto w twarz oznacza, że jest się dumnym z tego nadzwyczajnego wyzwolenia, z tej walki, z tych dat, które stanowią jedno z największych zwycięstw europejskich końca XX wieku.

Patrzenie historii prosto w twarz, to umieć powiedzieć głośno i wyraźnie, że to nie Polska zdecydowała o tym, by w mrokach nocy jej ziemia stała się miejscem niesłychanych okrucieństw. To także powiedzieć, że Polska nie jest odpowiedzialna za wywołanie II wojny światowej. Była jej ofiarą i krajem, który poniósł największą liczbę ofiar w stosunku do liczby ludności – takie są fakty naukowe i historyczne. Chciałbym raz jeszcze podkreślić solidarność narodu francuskiego z narodem polskim wobec tych, którzy próbują negować tę rzeczywistość.

Patrzenie historii prosto w twarz to również mówienie głośno i wyraźnie, że naród polski to naród odważny, pełen inwencji, ducha przedsiębiorczości. Naród miłujący poezję i tradycję, naród zawsze głęboko europejski. W przeważającej większości wyrażający poparcie dla Europy. Naród, który przyczynił się do rozwoju ludzkości dając światu dwóch laureatów Pokojowej Nagrody Nobla i pięciu laureatów Literackiej Nagrody Nobla, którym pragnę złożyć w tym miejscu hołd.

Patrzenie historii prosto w twarz, to również świadomość tego, że mamy ciemne strony w dziejach, tak jak w historii każdego kraju, że zdarzyły się lub być może zdarzają się jeszcze dzisiaj w Polsce, ale także zdarzały się we Francji. Antysemityzm, nienawiść do drugiego człowieka, mieliśmy czasami ich objawy i nie zwalczyliśmy ich z wystarczającą mocą.

Patrzenie historii prosto w twarz to również świadomość tego, że historia Polski nadal jest historią europejską. Polska jest samą sobą tylko wtedy, gdy zaangażowana jest w Europę i szanuje europejskie wartości. Wartości humanistyczne, które bardzo wysoko stawiane są w szczególności tutaj na Uniwersytecie Jagiellońskim. A jednocześnie mamy tę nieusuwalną cząstkę tragicznej historii, która łączy Europejczyków.

Katastrofa smoleńska nie zanominamy o niej

Katynia, Auschwitz, nie zapomniemy o niej.

Pamięć o Katyniu towarzyszy nam wszystkim. Wasze ofiary są również naszymi ofiarami.

Pamięć o Auschwitz i o milionie osób, które straciły tam życie, to pamięć europejska.

Analizując myśl środkowoeuropejską, Geremka, Patočki, Bibó, Havla... Milan Kundera mówił o „długiej medytacji na temat możliwego końca europejskiego człowieczeństwa”. Historia Polski jest historią europejską, dlatego że Europejczycy dostrzegają w niej nieskończoną kruchość swej cywilizacji i swojego modelu.

Ale jednocześnie dostrzegają również ogromną siłę i możliwość odnalezienia nowej dynamiki. Polscy myśliciele, polscy prawnicy, Lemkin i wielu innych, po wojnie stworzyli pojęcie ludobójstwa, zbrodni przeciw ludzkości, którą Europejczycy popełnili na Europejczykach. Nie zapominajmy również i o tej spuściźnie, o tej zdolności, którą wykazali się Europejczycy, aby przyjrzeć się swoim własnym zbrodniom, aby spojrzeć na to, co trudno nazwać, co miało miejsce na naszym kontynencie.

Chciałbym państwu powiedzieć, prezentując te rozważania na temat historii, że nie zbudujemy Europy zapominając o Europie.

Zbudujemy Europę znając jej historię, broniąc jej przed wszelkimi próbami fałszowania bądź pisania na nowo kilku stron jej dziejów bądź całych okresów historycznych. Niezależnie od tego, jaki kraj, czy jaka partia jest autorem takiego fałszowania. Nie chodzi o usuwanie się w cień ani o wyrażanie skruchy, musimy patrzeć świadomie, nie możemy zacierać żadnych śladów. Musimy również pozwolić na to, aby naukowcy i historiografowie spierali się i dyskutowali, aby spróbować budować prawdę o naszych narodach i o naszej Europie. Musimy budować, i sądzę, że jest to jednym z kluczowych wyzwań dla waszego pokolenia, budować wspólną europejską pamięć.

Boję się, że tutaj pojawi się fantazmat pamięci narodowej. Widzę, że są pokusy w Polsce, żeby wykreślić datę 1989 roku i całą tę historię wolności. Na Węgrzech również jest takie podejście, żeby pisać na nowo historię XX wieku. Rosja chciałaby ponownie interpretować II wojnę światową i obciążyć winą naród polski. Widzę tutaj ryzyko takiego rozproszenia naszych historii poprzez dokonywanie rewizji dziejów. Są fakty, są ślady historyczne, są historycy, jest prawda. Wydaje mi się, że młode pokolenie, naukowcy, a także politycy mają obowiązek budowania tej europejskiej pamięci, a także tej europejskiej historii, która jeszcze nie została zbudowana. Jest to projekt polityczny, a politycy muszą bronić prawdy historycznej, dialogu historiograficznego, prowadzenia debaty na temat śladów historycznych. Wydaje mi się, że tym właśnie musi zająć się państwa pokolenie.

Musimy mieć europejską historię, historię nie jednoznaczną, która nie pomija żadnej odpowiedzialności. Potrzeba nam takiej historii, aby nasza przeszłość, a zwłaszcza ta przeszłość, która jeszcze nie przeminęła, nie więziła nas w nienawiści czy w źle przetrwanych nacjonalizmach. Uniwersytety i nasi badacze będą tu mieli zasadniczą rolę do odegrania.

Jest to projekt polityczny, moim zdaniem projekt o charakterze egzystencjalnym dla Europy. Milan Kundera mówił, że Europejczykiem jest ten, kto odczuwa nostalgię za Europą. Nie wiem, czy nostalgia Kundery to nostalgia za przeszłością, która była u podstaw Europy, która nigdy nie była dokładnie taka jak w marzeniach. Ale oznacza to, że nie ma Europy, jeżeli nie będzie ona w stanie przemyśleć i przetrwać swojej historii.

To właśnie to może sprawić, by z tej pamięci wynikała nadzieja. Nadzieja europejskiego odrodzenia, na miarę tego, którego zazналиśmy, które panowało tu w XVI i XVII wieku i do którego przenieśliśmy się chwilę temu. Take odrodzenie jest, jak sądzę, jeszcze możliwe, o ile nasz kontynent będzie w stanie się zjednoczyć poprzez inteligencję i umiejętność uchwycenia chwili.

Drugi wątek refleksji, którym chciałbym się z państwem podzielić, ważny dla państwa pokolenia, dotyczy geografii i polityki europejskiej.

Mówi się o Europie, ale Europa jest utkana z bardzo wielu nieporozumień, bo kiedy mówi się o Europie, często nie dostrzega się – i Francja ma w tym swój udział - nie zawsze do końca tak samo wyobrażamy sobie granice Europy. Nie zawsze mamy w głowie tę samą mapę Europy i nie zawsze tak samo postrzegamy sprawy polityczne. Wydaje mi się, że ta kwestia geografii i polityki jest kluczowa także i dla państwa pokolenia, jeżeli nie chcemy być nieszczęśliwymi Europejczykami.

Zacznijmy od Europy i jej geografii. Jestem głęboko przekonany, że Europa to jedność, pewna jednostka geograficzna, ale przez bardzo długi czas nie potrafiliśmy patrzeć na nią jako na całość. Wydaje mi się, że to jest nadal jeden ze współczesnych problemów, o którym rozmawiałem również w dniu wczorajszym z niektórymi rozmówcami.

Rzeczywiście to, co wydarzyło się 1 maja 2004 r. wraz z przystąpieniem Polski i tak zwanych „krajów Europy Wschodniej” do Unii Europejskiej, to nie było rozszerzenie, jakbyśmy rozciągali jakieś ciało. To było zjednoczenie. To było zjednoczenie Europy po upadku muru.

Mogę chyba powiedzieć, że Europejczycy z Zachodu, zresztą Francuzi może nawet w większym stopniu niż inni, nie przywiązywali do tego wystarczającej wagi, nie dostrzegli, nie przemyśleli, nie zwerbalizowali. Co zresztą mogło wywołać uczucie upokorzenia, czy też niezrozumienia. Wydaje mi się, że to było właśnie przyczyną utrudnionej komunikacji w ciągu ostatnich lat.

Z całą pewnością przez to nie byliśmy w pełni obecni, przegapiliśmy moment ponownego spotkania. Sądzę, że czas zrobił swoje i głęboko wierzę, że dla waszego pokolenia tu i we Francji, i wszędzie w Europie ta mapa Europy jest mapą pewnej całości, a nie że są kraje, o które Europę poszerzono, jak gdyby nie należały do niej pełnoprawnie od samego początku. To nieprawda, to nie jest prawda.

Europa utraciła jedność przez jakąś część XX wieku, ponieważ została pocięta, rozdarta w rozgrywkach mocarstw, które ją między sobą podzieliły. Ale nie taki jest dogłębny sens europejskiej historii. Musimy dzisiaj pamiętać o tej geografii, pamiętać o niej na nadchodzące dziesięciolecia. Musimy pamiętać o tej jedności z całą mocą.

A jednocześnie musimy postrzegać naszą Europę jako całość, lepiej przemyśleć jej granice, stosunek do bliższych i dalszych sąsiadów. Kiedy słyszę obecną debatę europejską uderza mnie to, że popełniamy te same błędy. Nie mamy prawdziwej polityki sąsiedzkiej, nie myślimy o najbliższym otoczeniu. O bezpośrednim sąsiedztwie myślimy jedynie w kategoriach rozszerzenia, jakby geografia Europy się rozszerzała. Tak niewiele myślimy o polityce sąsiedzkiej, ponieważ zawsze delegowaliśmy to zadanie komuś innemu. Będziemy Europą zjednoczoną, w tym także geograficznie, jedynie wtedy, gdy uznamy, że wszystkie kraje są w sercu Europy – spójrzmy zresztą, gdzie leży Mitteleuropa? Wcale nie między Brukselą a Lyonem. Ta Środkowa Europa, środek Europy sytuuje się bardziej na wschodzie. Musimy również na nowo przemyśleć nasze relacje z bliższymi i dalszymi sąsiadami. To także dlatego, co mogło być niekiedy źle zrozumiane, wprowadziłem do debaty nie tylko kwestię Rosji, ale też relacji z Bliskim Wschodem i Afryką. To jest sąsiedztwo Europy i musimy mieć własną politykę w tym zakresie, przemyślaną. Budować bezpieczeństwo i zaufanie, którego my, Europejczycy, chcemy w relacjach z sąsiadami.

I mówię to tutaj, z myślą o geografii w świetle historii, z dużą pokorą, biorąc pod uwagę to, czego Polska doświadczyła w relacjach z niektórymi sąsiadami, myślę oczywiście o Rosji i współczesnych dramatach. Musimy razem znaleźć drogi i sposoby myślenia o tej geografii.

Wydaje mi się, że to nieporozumienie geograficzne było źródłem pewnej traumy. Chciałbym, aby udało nam się zbudować teraz nowe ambitne wyzwania pamiętając o odpowiedniej mapie Europy i pamiętając o odpowiednim poziomie ambicji. Spoczywa na nas obowiązek: na Polsce i Francji dziś z pewnością większy jeszcze niż wczoraj, przed brexitem, ponieważ jesteśmy w tej Europie wielkimi potęgami geograficznymi, gospodarczymi, strategicznymi. Musimy tak się postrzegać, musimy budować i razem pójść naprzód.

Mówiłem państwu, że Europa to nie tylko geografia i nie tylko jednostka geograficzna. Europa jest także głęboko polityczna.

Wydaje mi się, że tutaj również pojawia się pewna niejasność, która być może pojawiła się bardziej po stronie polskiej. W gruncie rzeczy, o ile pozwolą mi Państwo zaproponować własną interpretację, zapewne niedoskonałą, niepełną, dla tego, co zdarzyło się w ciągu ostatnich trzydziestu lat, ale mam wrażenie, że państwa marzeniem było to, by przystąpić do demokracji, wolności, gospodarki rynkowej, swobody gospodarczej i Europy.

Tak się właśnie stało, ale czy aby Polska jest szczęśliwa? Ta przygoda europejska zbudowana została na pewnym nieporozumieniu: przystępujemy do pewnej europejskiej przygody, która już trwa, z której nie chcemy być wykluczeni i przystępujemy do pewnego rynku. Tak to przedstawiano.

Europa to nie tylko rynek. Jest ona wspólnym rynkiem, owszem. Europa umożliwiła swobodny przepływ dóbr i osób, pozwoliła zbudować dostatek, swobodny przepływ kapitałów, osób, wiedzy. To jest ogromny dorobek, ale jest to przede wszystkim projekt polityczny, projekt pokojowy.

Unia Europejska to szalony projekt, w którym wojujące ze sobą narody postanowiły przestać toczyć wojny, by w pierwszej kolejności węgiel i stal, dotąd narzędzia współczesnej wojny domowej, uczynić dobrem wspólnym. A następnie postanawiając połączyć się w całkowicie nową konstrukcję, nie hegemoniczną lecz polityczną. Wydaje mi się, że nie do końca zostało to zrozumiane, a w każdym razie nie doszacowane, ponieważ potrzebujemy tej konstrukcji politycznej, a zdaję sobie sprawę z tego, jak bardzo mocne jest przywiązanie do wspólnego rynku w Polsce, ponieważ jest to siła napędowa dostatku i wzrostu. Należy ten silny i wspólny rynek wzmocnić, ale jednocześnie musimy uwzględnić różnicowanie i podziałami w Europie, o takich przystąpieniu do politycznego i

jenocześnie musimy walczyć z dumpingiem, z podziałami w Europie, a także przystąpić do politycznego i cywilizacyjnego aspektu tej przygody europejskiej.

Czym jest ten aspekt polityczny? Oznacza on, że Europa to nie tylko rynek, ale pewna baza wartości, zasad, swobód. Mają one dla Europy znaczenie egzystencjalne, a nie poboczne. Egzystencjalne. To, o czym zdecydowaliśmy w Radzie Europy, czy w naszych traktatach założycielskich, ten stosunek do wolności, do zasady trójpodziału władz, do niezawisłości wymiaru sprawiedliwości, wolności osobistych, to właśnie jest sednem Europy. Chodzi o odpowiednią równowagę również między równością a wolnością, która nie istnieje nigdzie indziej. To projekt polityczny i w 2004 roku Polska przystąpiła do tego właśnie projektu politycznego.

Mówiąc to, sądzę również, że tutaj istnieje być może takie poczucie, że ta europejska przygoda była przede wszystkim przygodą polegającą na dostosowaniu się do gospodarek zachodnich, dostosowaniu się do wcześniej istniejącego modelu, modelu gwarantującego dostatek. Zapewne zresztą z pewnym przyspieszeniem historii, które poważnie zaburzyło równowagę społeczną i kulturową, w sposób, którego nie chcę tutaj lekceważyć, o czym mówię z wielką pokorą, które spowodowało pewien regres, mówiący w pewnym sensie: zbyt szybko szliśmy tą drogą, musimy odnaleźć pewną polską rzeczywistość. W każdym razie tak rozumiem ten projekt polityczny, który szanuję, jesteście demokracją, która odnajduje się w tej części Europy, która nam pasuje (jednolity rynek, dobrobyt, fundusze strukturalne), ale która dystansuje się wobec tej części Europy, która nam nie odpowiada, chodzi o pewien stosunek do prawa, do podstawowych wartości oraz do politycznej części Europy.

Wydaje mi się, że jest to głęboki błąd, do którego także się przyczyniliśmy, błąd historii postępującej zbyt szybko i tworzącej niepokój kulturowy, cywilizacyjny, na który odpowiedzią może być w pewnym sensie budzenie się nacjonalizmu jako negacji zasad polityki europejskiej.

Nie wierzę, żeby było to możliwe i mówię to raz jeszcze z dużą pokorą, ponieważ żadne państwo nie powinno pouczać innego państwa. Mówiłem o tym zresztą wczoraj w szczerych rozmowach z panem prezydentem i panem premierem. Powiedziałem, mówiąc o trwającej reformie wymiaru sprawiedliwości w Polsce: nie do Francji należy określanie tego, co jest tu prawidłowe a co nie. Państwo członkowskie nie może udzielać instrukcji innym państwom członkowskim, ale naszym obowiązkiem jest obrona zasad Unii Europejskiej, tych, które znalazły się w traktatach, naszej historii, projekcie politycznym, który współtworzymy, tych, których bronią Rada Europy i Komisja Europejska. To nasz obowiązek. Fakt, że mamy taką Komisję i taką Radę broniące tych zasad, to w moim pojęciu wynika z potrzeby spójności i jest tym politycznym wymiarem Europy, o którym mówiłem wcześniej.

Nie powtarzajmy w części politycznej błędów popełnionych w części geograficznej. Nie można w jakiś sposób pozbawić Europy części jej wartości. Jeżeli Europa będzie tylko i wyłącznie rozszerzającym się rynkiem, nie będzie już projektem politycznym. Jeśli Europa będzie tylko rynkiem, który może wyzbyć się wartości, które ją spajają, straci jedność. Wówczas na powrót pogrążymy się w głębokich podziałach, a sądzę, że nasz obecny projekt polityczny umożliwi zapewnienie nam współcześnie równowagi, zaspokojenie aspiracji polskiej młodzieży i wszystkich Polaków, ponieważ pozwala być patriotą i Europejczykiem.

Nie ma w tych tekstach niczego, co by wykluczało miłość do ojczyzny. Osobiście, jestem patriotą. Kocham Francję, bronię jej i noszę ją w sobie, ale jestem Francuzem i Europejczykiem, patriotą i Europejczykiem. Wierzę, że jest to jak najbardziej możliwe. Opracowaliśmy projekt polityczny, który jest jednocześnie projektem jedności oraz różnorodności.

Umberto Eco powiedział, że „językiem Europy jest tłumaczenie”. Popatrzcie państwo. Udało nam się zbudować w ciągu ostatnich siedemdziesięciu lat niezwykłą przestrzeń geograficzną. Nigdzie na świecie nie ma takiej koncentracji kultur, różnic, języków. Przez tysiąclecia generowało to wojny. Od siedemdziesięciu lat w Europie umiemy budować pokój poprzez tłumaczenie, szacunek, postęp. To jest skarb. Nie możemy zatem pozwolić odrodzić się nacjonalizmowi i ich zapędowi do wykluczania. Nie możemy także zapomnieć, że Europa nie jest projektem ujednoczenia, zaprzeczania kulturom, ale właśnie projektem politycznym, potrafi pogodzić jedność z różnorodnością.

Na waszym pokoleniu spoczywa niezwykła odpowiedzialność: żeby to zrozumieć i ponieść dalej, nie pozwalając, by powtórzyła się historia. Nie możemy wpaść w te same pułapki i rozwiązaniem naszych współczesnych problemów nie może być osłabienie Unii, osłabienie projektu politycznego, czy wyjście z Europy. Dobrym rozwiązaniem dla Polski na pewno nie będzie zamknięcie się na świat zewnętrzny.

Wiem, że jesteście Europejczykami do szpiku kości. Mówiąc o tym projekcie politycznym, mówię o pogodzonej jedności i różnorodności, ale też o pewnej szczególnej europejskiej suwerenności. Być może słyszeli już Państwo to pojęcie z moich ust.

Jest to szczególna cecha, ponieważ nasza Europa jest, w co głęboko wierzę, cywilizacją – tak, wiem o czym mówię – cywilizacją o korzeniach religijnych i kulturowych, z historią konfliktów religijnych i filozoficznych,

historią emancypacji od religii i jest to historia tworzenia wolności, równości, braterstwa. Nie mówię o tym tylko dlatego, że jest to dewiza Francji, ale także dlatego, że jest to w sercu historii Polski, jak przypomniano o tym wcześniej słowami z 1848 roku na cześć Polski, utrzymujemy w Europie niespotykaną równowagę polityczną, socjologiczną i gospodarczą.

Stany Zjednoczone są tak samo przywiązane do wolności jak my, ale nie mają takiego samego stosunku do równości, różnorodności kulturowej, do pluralizmu. Chiny otwierają się na gospodarkę rynkową, ale nie mają takiego samego stosunku do równości i wolności, jak my. Jesteśmy kontynentem szczególnym, potęgą polityczną, silną poprzez zbiorowe preferencje i korzenie filozoficzne.

Nie możemy więc tego stracić z oczu, budując projekt polityczny. Suwerenność to zdolność tworzenia, zachowywania i wdrażania tego projektu politycznego.

Musimy więc wrócić do dawno zapomnianych myśli. Zdać sobie sprawę, że Europa sama tworzy dla siebie własną koncepcję mocarstwa. Chcąc być potęgą polityczną i geograficzną, trzeba to rozważać w relacji do swoich bliższych i dalszych sąsiadów. Trzeba to także rozpatrywać na poziomie politycznym.

Europa musi zastanowić się nad swoją demografią. To jest temat, który został zapomniany w ostatnich dziesięcioleciach. Demografia w tym momencie przygotowuje nam nowy europejski kryzys polityczny. Zwłaszcza jeżeli połączymy to z kwestiami migracyjnymi. Trzeba pamiętać, że będzie to miało moralny wpływ na Europę. Wielu intelektualistów naszego regionu w tym momencie konceptualizuje w bardzo bogaty sposób wszystkie te kwestie, uważam, że dzisiejsza Europa polityczna, suwerenna musi zmierzyć się ze swoją demografią.

Społeczeństwo europejskie starzeje się i kurczy w wielu krajach, w szczególności na wschodzie i na południu. Według niektórych przewidywań, kiedy Stany Zjednoczone rozrosną się o 75 milionów mieszkańców do 2050 roku, w tym samym okresie Europa straci 50 milionów osób w wieku produkcyjnym. Nie możemy sobie na to pozwolić ani politycznie, ani gospodarczo, ponieważ kurczące się lub starzejące się regiony czy narody mają już inny stosunek do przyszłości, inną wizję siebie samych.

To właśnie dzieje się teraz w Europie, to dzieje się także w niektórych krajach Europy od 20 lat. Działo się to za domyślnym przyzwoleniem, bo oprócz tych wszystkich liczb, które podaję dla Europy, pojawiło się zjawisko drenażu mózgow, takiej wielkiej fali emigracji, która po części wyludniała całe kraje, zwłaszcza w Europie Środkowej i Wschodniej. Nie możemy się na to godzić, nie możemy się pogodzić z tym, że żywe siły wielu krajów, które przeważnie w tych właśnie krajach zostały wykształcone, opuszczają je na zawsze.

Niektóre kraje w Europie straciły jedną czwartą ludności między 1989 a 2017 rokiem. Proszę sobie wyobrazić, jakie to liczby. Straciły jedną czwartą populacji w wieku produkcyjnym, w wieku, kiedy się zmienia swój kraj. Nie musiało tak być, ale o czym to świadczy? O tym, że przez te lata zachowywaliśmy się tak, jak gdyby Europa była rynkiem. I oto skutek. Skutek tego, że się utrzymuje, że Europa to rynek, gdzie ludzie mogą swobodnie się przemieszczać i gdzie nie ma żadnego projektu politycznego, a w każdym razie nie ma dostatecznego projektu politycznego. Tak nie może być, bo to oznacza, że opróżnia się część krajów z ich ludności, że się je osłabia, a wtedy zaczynają one wątpić w Europę. Zresztą wystarczy się przyjrzeć: w tych krajach, gdzie w ostatnich latach nastąpiły takie nieuświadomiane szoki demograficzne, tam rozwija się najmocniej populizm, tam tendencje radykalne są najsilniejsze, tam szerzy się zwątpienie w projekt europejski, bo Europa jest wtedy postrzegana jako projekt niesprawiedliwy. Europa umożliwia jednym emigrację, podczas gdy kraj na tym nie korzysta, a w każdym razie nie może już planować przyszłości.

Wierzę mocno, poprzez te refleksje o historii, geografii i polityce europejskiej, którymi się z Państwem dzielę, że to Wasze pokolenie stoi przed wielkim wyzwaniem. Nie chcę Państwa tym przygnębiać, chcę raczej powiedzieć o zaufaniu, jakie w Was pokładam, bo trzeba rzeczywiście na nowo przemyśleć kwestie jedności i różnorodności Europy, jej zdolności rozwoju, tworzenia nowych projektów, do utwierdzenia suwerenności. Ale jak już mówiłem, chodzi o Europę geograficzną, polityczną, suwerenną, współczesną; która pozwoli naszym krajom podjąć te wyzwania.

A ostatnie przemyślenie, którym się podzielę, dotyczy tego, jak Europa na nowo wymyślona, bardziej polityczna, bardziej suwerenna, niezależnie od tego wszystkiego, co mówiłem o stosunku do ważnych kwestii historii czy demografii, jak taka Europa wymyślona na nowo może pozwolić nam podjąć współczesne wyzwania. Sądzę bowiem, że te wyzwania powinniśmy podjąć razem w Europie i dla Europy.

Jako pierwsze wyzwanie mamy sprawę kolektywnego bezpieczeństwa w świecie targanym wieloma dramatycznymi wydarzeniami.

Wczoraj dużo o tym mówiłem, więc nie będę tego przed Państwem rozwijał. Wspominałem, że Europa geograficzna, jako mocarstwo, powinna stale myśleć o swym bezpieczeństwie i ochronie. Państwa pokolenie będzie miało za zadanie przeprowadzić tę transformację. To, co staramy się w Europie uruchomić od nieco

ponad dwóch lat - a wcześniej była to sprawa w Europie pomijana, zresztą Francja ponosi za to część odpowiedzialności od połowy lat 50 – to Europa obrony i wspólnego bezpieczeństwa.

To bowiem wasze pokolenie będzie musiało żyć w świecie, w którym zasady współpracy wielostronnej są coraz bardziej kruche, a zagrożenie jest obecne i widać, jak w ostatnich latach, to tu, to tam, odżywa wyścig zbrojeń. W takim kontekście musimy dysponować na poziomie europejskim odpowiednią siłą na planie militarnym i strategicznym.

Jak wspominałem, aby tego dokonać, musimy przemyśleć we własnym zakresie nasze relacje z największymi sąsiadami, w tym z Rosją. Nie będę tego rozwijał, chciałbym natomiast powiedzieć to Państwu jasno, tak jak to wczoraj mówiłem kilkakrotnie.

Francja nie jest ani prorosyjska, ani antyrosyjska. Jest proeuropejska. Oznacza to, że -w moim przekonaniu - będziemy w stanie zapewnić Europie stabilność, póki i zaufanie jedynie pod warunkiem, że będziemy w stanie rozmawiać z Rosją. Nie po to, by jej w czymś ulegać, nie jestem ani trochę naiwny, nie po to, by zapominać, co uczyniła ani co czyni, ale po to, by wymagać deeskalacji, by budować nasze sąsiedztwo i nasze linie graniczne i by tworzyć, zarówno w zakresie uzbrojenia, jak i cyberbezpieczeństwa oraz przestrzeni kosmicznej, takie reguły gry, które sobie ustalimy na tym wspólnym dla nas obszarze.

Postępuję się dwoma przykładami, aby pokazać, jak sędzę, że takie podejście może być owocne. Jeśli nie będziemy prowadzili wymagającego dialogu z Rosją, nie uda nam się poszukiwanie rozwiązania dla Ukrainy. Ponowne nawiązanie takiego dialogu wykazało podczas szczytu formatu normandzkiego 9 grudnia zeszłego roku w Paryżu, że postępy są możliwe, gdy wywierana jest właściwa presja i gdy prowadzony jest wymagający dialog.

Od paru lat podobna sytuacja jest w przypadku Polski, która nie jest już chroniona traktatami międzynarodowymi w związku z rozmieszczeniem przez Rosję wyrzutni pocisków Iskander. Ich zasięg nie jest objęty poprzednimi traktatami, zawartymi między Stanami Zjednoczonymi a ówczesnym Związkiem Radzieckim. W dodatku Rosja stopniowo odchodziła od stosowania układu INF, a Stany Zjednoczone, nie pytając nas o zdanie, podały w zeszłym roku ten traktat. Nie mamy więc dokumentu, który by regulował kontrolę zbrojeń i nas chronił, chronił Polskę. Taka ochrona stanie się możliwa jedynie przywracając europejski dialog z Rosją, dialog wymagający, pogłębiony, oparty na prawdzie, z prowadzeniem weryfikacji. Zważywszy na rzeczywistość, w tym na położenie geograficzne, jedynie w taki sposób będziemy mogli budować nasze bezpieczeństwo.

To wszystko wymaga Europy, która widzi w nowym świetle własną potęgę strategiczną i militarną. Dokonałiśmy tego w ramach wzmocnionej współpracy w postaci Europejskiego Funduszu Obrony oraz Europejskiej Inicjatywy Interwencyjnej.

Tę współpracę należy pogłębiać na poziomie strategicznym, podkreślając przy tym, że rozwijanie Europy obrony nie jest aktem wrogim czy świadczącym o nieufności wobec NATO, ale niezbędnym uzupełnieniem tego Sojuszu. Europa obrony i NATO, to dwa filary wspólnego bezpieczeństwa w Europie.

Te dwa filary musimy rozpatrywać łącznie, zarówno w Polsce, którą to szczególnie dotyczy, jak i we Francji, którą również to szczególnie dotyczy, z uwzględnieniem jakichś form wspólnego zaangażowania, wzajemnej solidarności w tym zakresie. W tej kwestii winniśmy w kolejnych latach prowadzić refleksję na poziomie strategicznym i militarnym, jak i technologicznym, o naszym odniesieniu do roli potęgi.

Oznacza to też, że jako Europejczycy powinniśmy powziąć decyzję o inwestowaniu w takie dziedziny, o których dotychczas nie rozmawialiśmy wcale lub bardzo niewiele. Przestrzeń kosmiczna stała się na powrót obszarem działania potęg. Nasze morza również stały się ponownie obszarem działania potęg, co ma przełożenie w zakresie ochrony wolności i suwerenności w niektórych regionach świata i wiąże się z połączeniami przesyłowymi i kablami telekomunikacyjnymi. Dziedzina cyfrowa także stała się przestrzenią działania potęg, w której również powinniśmy być obecni.

Dlatego uwzględnianie roli potęg wymaga refleksji nad naszą suwerennością technologiczną, nad naszą - Europejczyków - niezależnością technologiczną. Nie możemy być jedynie otwartym rynkiem dla zewnętrznych potęg, które kształtują świat. A więc nasze siły zbrojne, nasze wyposażenie nie mogą być jedynie rynkiem otwartym dla Stanów Zjednoczonych czy dla Chin. Potrzebujemy rzeczywistej suwerenności, rzeczywistego projektu europejskiego.

Drugie wielkie wyzwanie stojące przed waszym pokoleniem - o czym wiedzą państwo doskonale, bo właśnie to pokolenie z determinacją i inspiracją słusznie ponaglało rządzących - to sprawa klimatu. Stoimy przed wyzwaniem klimatycznym i potrzebą zachowania bioróżnorodności. Sprostać temu wyzwaniu możemy jedynie na szczeblu europejskim. Żaden kraj z osobna nie może tego uczynić, zresztą gdyby nawet próbował, to reakcyjne siły od razu podniosłyby alarm, że „sąsiedzi tego nie robią, po co mielibyśmy brać to na siebie i nodeimować aż taki wściek?”



Podjęcie tego wyzwania związanego ze zmianami klimatu i bioróżnorodnością jest naszym egzystencjalnym obowiązkiem. Odpowiednie możliwości i stosowną wiarygodność zyskamy jedynie działając jako Europa. A gdy Europa realizuje jakiś cel, pociąga za sobą innych. Kiedy Europa zaczęła działać na rzecz klimatu, kiedy wypracowała paryskie porozumienie klimatyczne, potrafiła odeprzeć amerykańskie próby zastopowania tego wysiłku i przekonała Chiny do wejścia na tę drogę, unikając w ostatnich paru latach rozmiękania tej ambicji na drobne. W kolejnych latach musimy osiągnąć znacznie więcej, taka jest nasza europejska ambicja. Komisja i Parlament Europejski będą nad tym dalej intensywnie pracować.

Ja sam utożsamiam się z tymi zobowiązaniami, które głóśliśmy chociażby podczas ostatnich wyborów do Parlamentu Europejskiego. Chodzi o Zielony Ład, o zwiększenie nakładów na nowe technologie umożliwiające ograniczanie emisji, o zmianę sposobu finansowania wraz ze zmianą modelu produkcji, o zwiększenie opłat za uprawnienia do emisji CO<sub>2</sub> w Europie, przy równoczesnym wdrożeniu mechanizmu uwzględniającego takie emisje przy imporcie towarów spoza UE w celu uniknięcia dumpingu ekologicznego ze strony innych potęg czy regionów świata.

W wielu krajach wysiłki w tym zakresie będą olbrzymie. Powiem nawet, że to wszystko wzbudza spore opory – wiem to, bo we Francji też tak było. Mnie samemu zresztą zdarzało się popełniać błędy, przynajmniej to z pełną pokorą, bo wobec tak znaczącego wyzwania sądziłem, że trzeba działać szybko i zdecydowanie, podczas gdy transformacja klimatyczna jest także transformacją społeczną, a czasem wręcz na poziomie mentalności.

Gdy wymagamy od niektórych regionów, by zmieniły styl życia czy model produkcyjny, może to również dotyczyć czasem samego sposobu życia czy pewnej równowagi społecznej. Tak więc trzeba znaleźć odpowiednie mechanizmy wspierania naszych współobywateli, od których oczekujemy najbardziej znaczących zmian. To właśnie będziemy czynić na poziomie europejskim, to właśnie powinien czynić każdy kraj.

Europa wprowadzi odpowiednie mechanizmy, niektóre z nich bardzo istotne, korzystne dla Polski, jak na przykład fundusz sprawiedliwej transformacji. Mam świadomość wagi tego wyzwania w Państwie kraju, mówię to oddając wam sprawiedliwość, którą jesteście wam winni.

To nie państwo wybrali model energetyczny oparty na węglu, został wam narzucony przez tych, którzy okupowali wasz kraj. Ten model oparty na węglu jest jednak faktem i państwo są spadkobiercami tego modelu produkcji. I nie chodzi tu o jakieś wytykanie palcem tych milionów Polaków, którzy w przemyśle węglowym pracują, którzy godnie z tej pracy żyli, którzy wręcz czerpią z tego stylu życia pewną dumę. Składa się to na wyzwanie, które musimy podjąć. Trzeba więc przeprowadzić te zmiany jak najszybciej, by jakość powietrza się poprawiła, by móc odpowiedzieć na wyzwanie klimatyczne. Ale trzeba to czynić w poszanowaniu tych wszystkich, którzy w tych regionach żyją z gospodarki opartej na węglu, umożliwiając im budowanie nowej przyszłości. Dla Polski stanowi to rzeczywistą pracę polityczną, wobec której Europa powinna wykazać się solidarnością, bo powinniśmy uniknąć błędów z przeszłości. Mamy tu pewien dług do spłacenia, o którym wspominałem jako o długu za porzucenie Polski. W pewnym sensie pozostawiliśmy was waszemu losowi, kiedy inni wam ten model narzucali.

Tak więc ten rodzaj solidarności, którą Europa jest winna Polsce, aby ta transformacja się powiodła, ma z jednej strony wymiar finansowy, ale i historyczny.

Głęboko wierzę, że dzięki strategii transformacji energetycznej Polska będzie mogła w pełni wejść w XXI wiek. Z tych właśnie powodów sądzę też, że Polsce uda się przeprowadzić tę transformację dzięki Europie i wraz z Europą.

Nie myślcie opacznie, że Polska mogłaby sama tych zmian dokonać. Będzie mogła je zrealizować jedynie przez Europę, wraz z Europą i dla Europy.

Nie pomylcie się też wierząc tym, którzy mówią: „Europa da mi pieniądze na transformację energetyczną, ale z drugiej strony pozostawi mi swobodę w wyborach politycznych”. Nie jest to prawda.

Europa to blok, jak to się czasem mówiło o Rewolucji Francuskiej. Europa jest blokiem, blokiem wartości, blokiem traktatów, blokiem ambicji. Taki właśnie blok postanowiliśmy wspólnie przyjąć. Przypomnę, że zarówno we Francji, jak i w Polsce, wybraliśmy Europę w sposób suwerenny i postanowiliśmy ją budować.

A trzecim wyzwaniem jest tworzenie wszędzie w Europie gospodarki opartej na innowacyjności, na postępie i na wiedzy. Żyjemy w zmieniającym się świecie, gdzie coraz większą rolę odgrywa gospodarka cyfrowa, gdzie przemiany w świecie pracy i w naszym codziennym życiu są masowe. Te zmiany wymagają, by istniała też Europa wiedzy, kształcenia i inwestowania w znaczące innowacje. Nasza Europa jest dzisiaj zbyt bojaźliwa. Będę z Państwem szczery, nie jestem pewien, że wygram tę batalię odnośnie kolejnego budżetu europejskiego, bo naprawdę trzeba by inwestować ze znacznie większym rozmachem. Europa, której budżet wynosi około

jeden procent PKB, nie może prowadzić prawdziwej polityki, zwłaszcza gdy każdy ma obsesję na punkcie redystrybucji w jego kraju.

Potrzeba nam potężnych inwestycji w sztuczną inteligencję, w pogłębianie wiedzy, w uczelnie wyższe oraz w badania naukowe, aby nasz kontynent mógł być suwerenny w dziedzinie wiedzy.

Jest to trzecia, wielka walka, którą państwo muszą stoczyć. Jedna dla bezpieczeństwa, druga dla klimatu, a trzecia dla wiedzy. Każdy z naszych krajów musi w tych trzech obszarach inwestować. Ale to właśnie dzięki Europie uda nam się znacznie więcej osiągnąć, poprzez wymianę na poziomie intelektualnym, do czego nas skłania projekt uniwersytetów europejskich, jednak tu także potrzeba niezbędnej ambicji, innowacji i polityki ukierunkowanej na przyszłość. Jak już mówiłem, nasz kolejny budżet będzie ważnym elementem tej układanki. Będę o to walczył.

Ale prócz tego aspektu, w najbliższych latach będziemy musieli podejmować pewne ryzyko, tworzyć nowe rodzaje solidarności, aby w pewien sposób odbudować w Europie pewnego rodzaju apetyt na przyszłość.

Będę już kończył. Mówiłem o wspólnej historii, mówiłem o Europie jako projekcie geograficznym i politycznym i zachęcałem państwa do tego, by nie powielać historii z przeszłości: kiedy pozbawia się ten projekt jego wymiaru geograficznego czy politycznego, popętnia się błąd. Staralem się opowiedzieć państwu, w jakiej mierze Europa jest dla Francji i dla Polski najlepszym sposobem, byśmy pozostali sobą, ale więksi, szanujący nasze różnice. To też najlepszy sposób, by podjąć te trzy wielkie wyzwania, jakimi są bezpieczeństwo, klimat i wiedza.

To wszystko można pogodzić w czymś, czego musimy na nowo się uczyć: chodzi o apetyt na przyszłość. Powinniśmy jako Polacy i jako Francuzi odnaleźć nowe pokłady tego zamiłowania do przyszłości. Potrzebne jest poznanie historii, trzeba też unikać lekceważenia trudności dnia dzisiejszego. Potrzeba nam też odzyskania zdolności wnoszenia nadziei, wybiegania w przyszłość.

To właśnie ta zdolność wybiegania w przyszłość, jaką cechowali się Europejczycy, umożliwiła budowanie katedr, wielkich pomników, realizowanie wielkich zamierzeń, to ona była u podstaw największych projektów. Czy sądzą państwo, że ci, którzy po drugiej wojnie światowej ulegali obsesji podziałów, separatyzmu i nacjonalizmu potrafiliby zbudować Europę? Nie. Doprowadziliby do trzeciej wojny światowej! Czy myślą państwo, że ci, którzy ulegali obsesji na tle codziennych, małych kłopotów, choć były one znaczenie większe od naszych obecnie, przystąpiliby do budowy tych wielkich dokonań, które dzisiaj są częścią naszego życia? Ani trochę. My, Polacy i Francuzi, Europejczycy, potrafiliśmy dokonać wielkich rzeczy jedynie wtedy, gdy przekraczaliśmy samych siebie, tak w przestrzeni, jak i w czasie.

Patrzcie więc dalej, patrzcie więc szerzej, patrzcie wyżej niż tacy jacy jesteście teraz. Obiecuję, że z tego miejsca, na którym jestem i przez czas, który mi na tym miejscu zostanie dany, będę walczył sprzeciwiając się wszystkiemu, co by nas cofało, ale przede wszystkim po to, by próbować zbudować nowy etap. Ale to Państwa pokolenie będzie musiało tego dokonać. Nie ulegajcie przeciwnym wiatrom, nie ulegajcie żadnemu kłamstwu.

Wybierając się do Polski pomyślałem o tym wspaniałym zdaniu, które napisał Romain Gary, który zresztą spędził kilka lat dzieciństwa w Warszawie. To znakomity pisarz francuski, europejski. Mówił coś, co kilku moich poprzedników chętnie cytowało: "Patriotyzm, to miłość do pobratymców. Nacjonalizm, to nienawiść do innych".

To sformułowanie można odnieść do wierszyka, którego przez lata uczono dzieci w polskich szkołach i który tak dobrze wyraża polski patriotyzm. Wiersz ten zaczyna się następująco – postaram się nie kaleczyć zanadto Waszej mowy:

- „Kto ty jesteś?” *[po polsku]* - na co odpowiedź brzmiała :

- „Polak mały” *[po polsku]*.

A dzisiaj polskie dzieci mogłyby z dumą odpowiedzieć: "Polak i Europejczyk mały"*[po polsku]*.

Nie chodzi o to, że Polacy mają cokolwiek udowodniać, są w samym sercu Europy. Mogą - podobnie jak i my, Francuzi - w całkowicie uzasadniony sposób powoływać się na tę dwojaką tożsamość, która w gruncie rzeczy jest jedna i ta sama.

Prawdziwi francuscy patrioci kochają wolność i uniwersalizm. Prawdziwi polscy patrioci, jak sądzę, również kochają wolność i swój kraj, a uniwersalizm jest czymś z porządku tego, co nas przewyższa. Właśnie Europa ten uniwersalizm realizowała i nadal realizuje. Myślę, że to wszystko pozwoli nam stawić czoła tym wszystkim wyzwaniom i niepokojowi, który nas wynosi w przyszłość.

"Jeszcze Polska nie zginęła" *[po polsku]* - to są pierwsze słowa polskiego hymnu. Europa również jeszcze nie zginęła, chociażby to miało się niktóżem nie podobać

zginęła, choćby to mogło się niektórym nie podobać.

Europa to przygoda z gatunku niemożliwych, którą wymyślili marzyciele i którą realizują narody Europy. Wszyscy cynicy zawsze chcieli tę przygodę zniszczyć. A wszyscy poważni ludzie zawsze starali się ją ożywić. Bądźcie szaleńcami albo marzycielami, nie pozwólcie, by inni pisali za was waszą przyszłość. Nie pozwólcie, by kłamano na temat waszej historii, ale też pomyślcie każdego dnia, że nic z tego, czym jest dzisiaj nasza Europa, nie było możliwe. Nic. Europa mogła powstać jedynie z naszych marzeń i woli, a także, jak sądzę, z inteligencji. Europa, to walka, to nie dziedzictwo. Mamy niesłychane szczęście. Przecież ludzie ginęli, by Europa powstała. Mają więc państwa zadanie, a mianowicie wymyślenie Europy na nowo, z taką samą odwagą i z taką samą siłą ducha.

Tyle chciałem dzisiaj państwu powiedzieć. Wiem, że mogą zdarzyć się jakieś nieporozumienia. Czasem także – jak o tym wspominałem – poczucie porzucenia, upokorzenia. Myślę, że jest coś ważniejszego: to przekonanie, że nasze narody dzielają wspólny los. Na państwa pokoleniu spoczywa zadanie wypełniania tego wspólnego losu w Europie i dla Europy. To państwa pokolenie powinno tego chcieć, mocno chcieć.

A więc nie bójcie się nigdy. Nigdy się nie bójcie. Kochacie ją, uczynicie ją. Nigdy się nie bójcie. „Nie bójcie się” [po polsku]. Nie bójcie się Europy, nie bójcie się angażować w jej budowanie, wnosząc wartości wolności, pokoju, solidarności. Nie bójcie się spoglądać w przyszłość z podniesioną głową, to Wasza przyszłość, nasza przyszłość.

Niech żyje Polska! Niech żyje Francja! Niech żyje Europa!